

GRAŻYNA KUROŃ

(1940 – 23.11.1982)

Tylko ona mogła odbudować moje siły i poczucie wartości.

*To Gajka mnie stworzyła, wszystko, co we mnie dobre, mam z niej.
Omawiałem z nią wszystkie ważne decyzje. Powiedziała: "dobrze",
znaczy "dobrze", mówiła: "źle", znaczy "źle", a jeśli Gajka się wahała,
należało się wahać.*

Jacek Kuroń

**GRAŻYNA KUROŃ PRZEZ PRAWIE DWADZIEŚCIA LAT AKTYWNI
UCZESTNICZYŁA W ŻYCIU POLSKIEJ OPOZYCJI. ZOSTAŁA INTERNOWANA PO
WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO, JEDNAK KOMUNISTYCZNE WŁADZE
ZDECYDOWAŁY O ZWOLENIENIU JEJ ZE WZGLĘDÓW ZDROWOTNYCH W
CZERWCU 1982 ROKU. KILKA MIESIĘCY PÓŹNIEJ ZMARŁA.**

**W TYM ROKU MIJA 27. ROCZNICA JEJ ŚMIERCI. SPACERUJĄC PO
ULICACH WOLNEJ POLSKI CHOCIAŻ PRZEZ MOMENT POMYŚLMY O NIEJ I O
WIELU INNYCH BOHATERACH, KTÓRYM ZAWDZIĘCZAMY ŻYCIE W
DEMOKRATYCZNYM PAŃSTWIE.**

*Pamiętać o papierosach. Żeby zawsze były pod ręką,
gotowe do wsunięcia w kieszeń, gdy znowu go zabierają.*

*Znać na pamięć przepisy dotyczące paczek i widzeń.
Sztukę zmuszania mięśni twarzy do uśmiechu.*

*Jednym chłodnym spojrzeniem gasić wrzask policjanta,
zaparzać spokojnie herbatę, gdy oni bebeszą szuflady.*

Z obozu albo szpitala słać listy, że wszystko w porządku.

*Tyle umiejętności, taka perfekcja. Mówię poważnie.
Chociażby po to, aby się nie zmarnowały,
nagrodą za wszystko powinna być nieśmiertelność,
a już co najmniej jej wybrakowana wersja, życie.*

(Stanisław Barańczak, Grażynie)